Kuryer Poznański.

Nr. 249. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 31 października 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Z powodu święta uroczystego Wszystkich Swiętych, następny numer wyjdzie w czwartek.

POZNAŃ, 31 października.

Wczoraj w południe na białéj sali zamku królewskiego zagajony został w zwykły sposób parlament niemiecki. Ponieważ cesarz zachorował dzień poprzednio, zamiaru swego powitania parlamentu osobiście mową tronową nie mógł wykonać. W zastępstwie jego odczytał prezydent urzędu kanclerskiego pan Hofmann mowę od tronu, która brzmi w tłómaczeniu dosłownem jak następuje:

„Szanowni Panowie!

Najjaśniejszy Pan nasz Cesarz raczył mi polecić, abym Was przy rozpoczęciu czwartéj i ostatniéj sesyi bieżącego peryodu prawodawczego w imieniu rządów związkowych powitał, i zarazem żywe ubolewanie Jego Cesarskiéj Mości wyraził, że nie mógł, jak pierwotnie zamierzał, otworzyć osobiście parlamentu.

„Sprawy, nad któremi przyjdzie obradować parlamentowi, nie są liczne, co do ważności jednak czekające was prace nie ustępują w niczém tym, którycheście dokonali. Główną waszą działalność stanowić będą ustawy o sądownictwie państwa niemieckiego, o postępowaniu w cywilnych i karnych procesach, jako też projekt ordynacyi konkursowéj. Naród oczekuje z usprawiedliwioném natężeniem rozstrzygnięcia téj kwestyi, czy uda się przyprowadzić do skutku tak ważne dla jednolitego rozwoju państwowego Niemiec dzieło ustawodawcze, nad którém od tylu już lat praca się ciągnie, przed upływem obecnego peryodu prawodawczego. Trudności, jakie stoją na drodze temu zadaniu, nie są małe. W wielu i po części bardzo ważnych punktach wnioski komisyi sprawiedliwości przez nas ustanowionéj, różnią się zwłaszcza pod względem konstytucyi sądownictwa i procesów karnych, od uchwał rządów związkowych.

„Jeśli mimo to rządy związkowe trwają w przekonaniu, że pomyślne rozwiązanie tego wielkiego zadania, postawionego rozpoczynającéj się sesyi pod względem ustaw sądowniczych, jest możliwe, to dzieje się to w zaufaniu, że wy panowie przy obradach nad owemi projektami będziecie mieli na oku interes pewnego i niczém nie nadwyrężonego, dobro publiczne skutecznie broniącego wykonywania praw. Rządy związkowe mogą się spodziewać, że parlament nie odmówi swego przyzwolenia temu, co w dopiero oznaczonym kierunku uzna za nieodzowne.

„Uchwalone na przeszłéj sesyi przełożenie roku etatowego dla budżetu państwa, nakazało ułożyć osobny etat na czas od 1 stycznia do 31 marca 1877. Etat ten, mający za podstawę etat roku bieżącego, będzie Panom przedłożony.

„Opłakane przygody, jakie się w najnowszym czasie częściéj jak kiedyindziéj przytrafiły okrętom niemieckim, wywołały potrzebę uregulowania prawnego postępowania, jakie przy śledztwach tych nieszczęść winno być zachowane. Odnośny projekt do prawa będzie wam przedłożony.

„Stósunki zewnętrzne Niemiec, pomimo obecnych trudności położenia, odpowiadają charakterowi pokojowemu polityki Jego Cesarskiéj Mości. Najusilniejszą i niezmienną dążnością cesarza jest utrzymanie dobrych stósunków z wszystkiemi mocarstwami a zwłaszcza z temi, które Niemcom tak co do sąsiedztwa, jak i co do historycznych tradycyi są najbliższe; staraniem nawet jest cesarza, pomiędzy temi mocarstwami przyjacielskiem pośrednictwem zachować pokój, gdyby miał być zagrożonym. Cokolwiek zaś przyszłość przyniesie — Niemcy mogą być pewne, że krew jéj synów tylko ku obronie własnego honoru i własnych interesów poświęconą będzie.

„Zastój handlu i przemysłu gniotący nietylko Niemcy lecz także inne kraje od dość dawnego czasu, jest przedmiotem ustawicznéj i bacznéj uwagi związkowych rządów. Zpowodu, że te smutne stósunki są ogólne i dla ich natury żaden pojedyńczy kraj nie zdoła im gruntownie i bezpośrednio zaradzić, chociażby jak najlepszą była wola i współdziałanie tych, którzy stoją u jego steru. Zadaniem jednak będzie niemieckiéj polityki handlowéj, usuwać od krajowego przemysłu wszelkie szkody, zgotowane mu przez instytucye celne innych krajów. Na ten cel zwróci rząd cesarski głównie w czasie rokowań nad odnowieniem traktatów handlowych swoją uwagę.

„Podczas ubiegłych miesięcy odbierał cesarz w czasie podróży w różnych częściach państwa liczne dowody najgorętszéj sympatyi ze strony ludności. Cesarz dał mi wyraźne polecenie, abym z tego miejsca wyraził za to jego podziękowanie i serdeczne zadowolenie. Cesarz z tych objawów zaczerpnął na nowo tę radosną pewność, że jedność Niemiec ugruntowana w cesarstwie głębokie zapuściła korzenie w sercach narodu.

„Ażeby cesarstwo swemu zadaniu konstytucyjnemu co do obrony państwa i krzewienia dobrobytu niemieckiego narodu podołać mogło, ażeby się coraz silniejszą warownią pokoju na zewnątrz i wewnątrz stawało, do tego, da Pan Bóg, przyczynią się narady obecnéj sesyi parlamentu.“

Ustęp, odnoszący się do ogólnéj polityki, przyjęli obecni nielicznie bo zaledwo w 80 osób zebrani członkowie parlamentu żywemi oklaskami.

Zabiegi dyplomacyi europejskiéj odniosły nareszcie pożądany skutek. Sułtan oświadczył Ignatiewowi, że zgadza się bezwarunkowo na propozycye Rosyi co do zawieszenia broni, a nawet — jak Tageblatt wiedeński donosi, miał własnoręczne pismo w bardzo pojednawczym duchu wysłać do cesarza rosyjskiego. Tak tedy pogłoski pokojowe, od pewnego czasu wiszące w powietrzu, poczynają się urzeczywistniać. — Wszystko zresztą od kilku dni zapowiadało obrót pomyślny dyplomatycznych rokowań. Tak z Carogrodu, jak i z Rosyi donoszono o uległości Porty. Organa rumuńskie usiłowały zaprzeczyć wieściom o zamiarach wojennych, o konwencyi z Rosyą, okupacyi Bułgaryi itd. Wczoraj podaliśmy głosy Nordu i Polit. Corr. Dzisiaj donosi z Carogrodu telegram, że Ignatiew miał w niedzielę konferencyą z w. wezyrem, po któréj zebrała się rada ministrów tureckich, jako też reprezentanci sześciu mocarstw. Ponieważ ambasadorowie niemiecki i francuzki otrzymali polecenie od swych rządów, aby popierali propozycye rosyjskie, ministerstwo tureckie nie będzie zapewnie stawiało opozycyi wobec tak wyraźnego zobowiązania się swego monarchy. Osiągnięto zatém dzisiaj cel, dla którego Europa z wytężeniem od kilku tygodni pracowała. Na sześć tygodni, zapewnie od 1 listopada począwszy, zamilknie huk dział; Serbia i Czarnogóra nie będą się wahały z uznaniem układu, a praca pokojowa Europy raz jeszcze się rozpocznie. Czy się uda stały ugruntować pokój, zależeć będzie jedynie od Rosyi, bo że Turcya przystanie na wszelkie warunki, nie zagrażające jéj egzystencyi, nie ulega wątpliwości.

Brukselski Nord przemawia dzisiaj znowu w tonie pokojowym i ponawia swe wczorajsze twierdzenia. Sposobność do tego nastręczyła mu mowa tronowa, w niemieckim wygłoszona parlamencie. „Mowa ta, powiada organ rosyjski, jest uroczystém zatwierdzeniem przymierza trójcesarskiego, któremu Europa utrzymanie pokoju zawdzięcza. Wszelkie usiłowania zerwania tego przymierza pozostały bezowocnemi. Rola pośrednika pomiędzy Austryą a Rosyą, jakiéj się niemiecki cesarz i nadal chce podjąć, daje rękojmią, że trudności wszelkie na pokojowéj załatwione będą drodze.“

Z pola walki donosi telegram belgradzki, że w sobotę pod Diunisem grzmiały armaty. Serbowie utrzymali się w swych pozycyach i zburzyli zupełnie jednę bateryą turecką. Z Carogrodu zaś donoszą a potyczce, stoczonéj 26 b. m. w pobliżu Saratina, w któréj Serbowie utracili znaczną liczbę zabitych, a na placu boju pozostawili jedno działo, pewną liczbę koni, broni, pakunków i amunicyi. Kilku Serbów wpadło w ręce Turków. W niedzielę zaś mieli Serbowie uderzyć na tureckie fortyfikacye w Kirmizi tépé pod Aleksinaczem, przyczem zostawili w ręku Turków 6 ciężkich dział, 4 haubice górskie i znaczną ilość amunicyi. O tych walkach ze strony serbskiéj nic nie doniesiono.

Książę Milan wyjechał w poniedziałek rano, jak urzędownie z Belgradu donoszą do obozu, zapewne w celu skłonienia naczelnego dowództwa do przyjęcia rozejmu i zaprzestania kroków nieprzyjacielskich.

Jak już w zeszłą sobotę donosiliśmy, wywołała odpowiedź prezesa ministerstwa ks. Auersperga, udzielona na interpelacyą p. Herbsta i towarzyszów oburzenie w Izbie — o czém obszerniéj rozwodzi się nasz korespondent wiedeński. Wskutek polecenia przewodniczących klubu wiernokonstytucyjnych stawił poseł Herbst na wczorajszém posiedzeniu wiedeńskiéj Izby poselskiéj wniosek, żądający, aby już w ciągu przyszłego posiedzenia otwarto dyskusyą nad odpowiedzią, jakiéj rząd udzielił na tęż interpelacyą. Prezes ministerstwa, książę Auersperg, odpowiadając Herbstowi, złożył następujące oświadczenie: „Rząd spostrzegł, że odpowiedź jego na interpelacyą, w któréj wspomniał o wojennych manifestacyach i demonstracyccb, błędnie sobie tłómaczono w kołach poselskich, że odpowiedź ta inne zawiera w sobie znaczenie, aniżeli jéj przypisują. Rząd, odpowiadając na interpelacyą, położył na to dostateczny przycisk, o ile mu chodzi o dowiedzenie się, jakie jest zdanie w tym względzie reprezentacyi kraju. Z powodu tego źle zrozumiano oświadczenie rządu; uważa on zatém za swój patryotyczny obowiązek usunąć to nieporozumienie między nim a reprezentacyą i oświadczyć, iż wspominając o wojennych manifestacyach i demonstracyach nie miał na myśli tego, co w tym względzie wypowiedziały legalne reprezentacye krajowe.“ (Oklaski.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Krobskiego, 28 października.

(Stósunki w mieście Krobi. — Wybory.)

Ciężko — bardzo ciężko! na sercu! Ale bo też widok tego, co się dzieje, ciężkim żalem serce ściska. Kilka słów na papier wylanych

Kuryerek teatralny.

(Dworacy niedoli. Sztuka teatralna przez Zygmunta Sarneckiego.)

W sobotę grano u nas w teatrze po raz pierwszy sztukę (pièce) p. Z. Sarneckiego, zaleconą do grania na konkursie dramatycznym warszawskim. Już to samo nadaje jéj miejsce wyższe w rzędzie utworów dramatycznych, — które w nowszych czasach na scenie polskiéj się pojawiły, ale w miarę tego, jak polecenie takie budzi ciekawość, podnosi téż w tym samym stopniu i wymagania publiczności. — Bądź co bądź, publiczność nasza wcale nie licznie na sobotnie przedstawienie się zebrała. Z przykrością widzieliśmy loże świecące pustkami i tylko poczciwe krzesła jako tako dopisały. A jednak utwory oryginalne naszych pisarzy, które po raz pierwszy na scenie naszéj się pojawiają, a które — jak w mowie będący — poprzedziło już przychylne przyjęcie w publicystyce warszawskiéj — powinny zachęcić publiczność naszę do tego, aby liczniéj na ich przedstawienie się stawiła.

Utwór pana Sarneckiego zasługuje bądź co bądź na to, aby mu obszerniejszy poświęcić rozbiór, i będziemy się téż starali wypowiedzieć nasze zdanie bezstronnie, a zarazem opisać wrażenie, jakie ta sztuka na nas i na publiczności sprawiła.

O tytuł saméj sztuki nie będziemy się spierali, bo tytuł nie potrzebuje powiadać tego, co rzecz sama treści w sobie zawiera. Czasem o jedno tylko zachacza się słowo, i to już wystarcza dla autora, aby tak — a nie inaczéj nazwać utwór swój nowy. Inna rzecz jest z ideą, jaką wcielił i jaką ożywił całą swą kreacyą. Ta idea jedna tylko być może, a charaktery osób i ich działanie w świetle téj właśnie idei występować i działać i nawzajem w kolizyą wchodzić tylko mogą.

W Dworakach niedoli pana Sarneckiego nie chodzi głównie o dworactwo, jakie świadczą ludzie tym, którzy w majestacie żałoby występują. W takich razach każdy stara się czémś przysłużyć osobom, dotkniętym nieszczęściem — ale jedni czynią to z pobudek samolubnych, a rzadko kto, szlachetném wiedziony uczuciem, bezinteresowne służby przynosi nieszczęśliwym w ofierze. Ta myśl służy tu jednakże tylko za introdukcyą dramatowi — a węzeł cały spoczywa na innéj myśli przewodniéj: na tém, że inteligencya i rozum ulega dzisiaj kapitałowi, który ją tyranizuje i wyzyskuje. Ale ponieważ samolubna miłość mamony jest uczuciem ujemném, więc téż w rezultacie musi wieść na drodze logicznéj konsekwencyi faktów do upadku i zguby — a zwycięstwo nad nią musi odnieść dodatni czynnik, szlachetniejszego poświęcenia się dla dobra ludzi, opierający się na światłéj inteligencyi. Nad brutalną siłą kapitału musi zwyciężyć idealna siła rozumu, nad egoizmem — poświęcenie.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób walka dwóch tych idei przeprowadzoną została przez autora w Dworakach niedoli.

Rzecz rozpoczyna się wiadomością o śmierci Rzewnickiego, inteligentnego prokurenta Ignacego Zawilskiego (p. Nawarski). Był on jego prawą ręką, a jak się złośliwie wyraża doktor Henryk Minowicz (pan Doroszyński) — jego głową — ale kapitalista wyzyskał pracę inteligentnego człowieka, który uległ w pracy — „jak koń zmęczony pracą“. Umierając jeszcze na niedokończonym przez siebie projekcie do nowego towarzystwa akcyjnego — wypisał nazwisko tego, kogo po sobie na następcę upatrzył. Zawilski ma więc gotowego już nowego prokurenta. Paweł Zagora (pan Łucyan) będzie daléj wysługiwał się przemożnemu plutokracie, który w oczy mu się przyznał do tego, że zna się na kupiectwie tylko tyle — aby tanio kupić, a drogo sprzedać — ale który mimo to wyzyskiwać będzie jego pracę i rozum. Zagora czuje, że jego praca komu innemu złote kłosy rodzi, ale sam długami przygnębiony musi ulegać przewadze mamony i tém się tylko pociesza rozumowaniem, że: „na ogólnym społecznym obrazie błysk szczęścia dla kontrastu tylko rozjaśnia czasem niektóre twarze, gdyż wielki malarz schował widocznie prawdziwą radość gdzieś... po za ramy doczesne...“ Tak więc z rezygnacyą oddał ducha w służbę mozolną, a co więcéj i wolności jest pozbawiony, bo kapitalista wykupił od wierzycieli jego weksle i w danéj chwili, gdy mu Zagora pogrozi żądaniem dymisyi, aby go nakłonić do litości nad dziećmi, on mu wskaże na to, że niewolnikiem został u niego dla tego — że biedny.

Miłość grosza zaślepia Zawilskiego. Przez zręczne operacye Zagory podwoił się jego majątek, widzi się na wysokim piedestale, podobny do posągu, któremu się wszyscy kłaniają, prócz dwóch, co jeszcze potężniejsi chwilowo, już wyciągają ręce przyjazne ku niemu. Zdaje mu się że: „posąg kłania się posągowi.“ — Ale aby osięgnąć ten szczyt, potrzeba mu ożenić dzieci bogato. O to nie pyta wcale, czy jego plany są wzgodzie z ich uczuciami — byle dopiął zamierzonego celu, gotów poświęcić syna i córkę. Na tém właśnie kolizya sprzecznych dążności dojdzie punktu kulminacyjnego, w gordyjski węzeł powiąże się intryga — i widz ciekawy, jak autor wywalczy zwycięstwo dodatniéj idei.

Otóż w tym właśnie punkcie jest słaba strona całego utworu. Autor rozciął gordyjski węzeł przypadkowemi wydarzeniami, które konsekwentnie nie wynikają ani z założenia charakterów ani z logiki zasad. Poratował się nagłą śmiercią Zawilskiego i gdy 4 akt się kończy — widz pyta się mimowoli — jak to — już koniec?

Utwór dramatyczny każdy stanowi sam dla siebie świat odrębny. Wszystko, co się w tym małym świecie dzieje, musi wynikać z założenia charakterów. W epopei działają osoby pod wpływem wypadków i okoliczności przypadkowych, ale w dramacie one same działaniem własném tworzą sytuacye i ciężarem własnéj woli wypadki wywołują. Opatrzność może tu działać tylko wtedy, jeżeli użyje za narzędzie jednéj z osób działających, która jako mściciel może śmierć winowajcy zadać — ale i ona działa wtedy samodzielnie.

Mogą nawet i duchy odgrywać pewną opatrznościową rolę, jak to widzimy w „Ryszardzie III.“ ale te mowy, przepowiadające zgubę zbrodniarzowi, są utworem jego własnéj fantazyi, którą grzeszne niepokoisumienie, co się niedawno w zbrodniarzu zbudziło.

Tutaj w Dworakach niedoli umiera Zawilski nagle, a my nie wiemy, kto właściwie zwycięstwo odniósł. On umierając przeklina dzieci, więc i one szczęśliwemi nie będą. A czy zawiniły? — Pytanie to zostaje nierozwiązane.

Rozwiązanie takie ujemne dramatu może zachodzić niewątpliwie, ale autor w takim razie w przybliżeniu okazać winien przynajmniéj oku widza dodatni punkt wyjścia i odpowiedzi.

Tak np. w „Nieboskiéj komedyi“ umierają obaj zapaśnicy i Hrabia i Pankracy, — ale umierają obaj dla tego, że żaden z nich nie miał po sobie prawdy — a rozwiązaniem tego zagadnienia jest krzyż na niebie, który blaskiem swoim zabija Pankracego.

Tutaj takiego przebłysku zwycięztwa prawdy nad fałszem, idei dodatniéj nad ujemną nie widać — i dla tego sztuka p. S. urywa się i kurtyna zapada przed oczyma widza wtedy, gdy się tegoby najmniéj spodziewał.

i dla użytku publicznego przesłanych może zbolałemu sercu ulgę jakąś przyniesie. Chwytam więc za pióro, by słów kilka nakreślić.

Zaczynam od Krobi, jako od miasta, od którego powiat nasz nazwę swą bierze. Zacięta tam toczy się walka między ks. dziekanem, jako proboszczem miejscowym, a magistratem tamtejszym, na którego czele, po złożeniu z urzędu p. Mierzejewskiego podobno za obrazę ks. Bismarcka, stoi znany w mieście Zdunach, gdzie czas niejakiś był burmistrzem, p. Schalowski, wychowaniec miasta Wolska. Walka ta toczy się najprzód o śpital fundowany przez księdza katolickiego, Andrzeja Chwałkowskiego, który p. Schalowski radby zamienić chciał na symultanny, a potém o szkoły w mieście i na wsiach, należących do parafii krobskiéj, które również w duchu nowoczesnym urządzićby chciano. Wiele to podobno ks. dziekanowi, niedomagającemu na zdrowiu, przysparza pracy, kłopotu i przykrości. Nic dziwnego, że tak często zapada i że tak często o jego życie obawiać się musimy; zbyt wiele ma on w stanowisku swém nieprzyjemności. Radni téż miasta tego narzekają bardzo na rządy p. Schalowskiego i nieustanne z nim staczają harce. Przeciw urzędnikowi temu toczy się śledztwo w nie bardzo zaszczytnéj sprawie. Czy atoli z tego powodu z dwojakiego urzędu, jaki dzierży, bo komisarza obwodowego i zastępcy burmistrza, złożony zostanie, jakby się spodziewać należało, czas niedaleki okaże. Corpus delicti jest skonstatowany.

Wybory wogóle mniéj korzystnie dla nas w całém Krobskiém wypadły, ale bo téż urządzenie okręgów wyborczych było bardzo wystudyowane na niekorzyść naszę a przytém i proporcya właścicieli dóbr znacznie się znowu na niekorzyść naszę zmieniła. Ile wiem, prześliczna wieś Dłoń wraz z folwarkiem i wsią Kołaczkowice doń należącemi, własność p. Tadeusza Stablewskiego, a potém nie zbyt wielka wieś ale urodzajna bardzo, Krzyżanki, własność p. Augusta Błociszewskiego, przeszły co dopiero w ręce obce. Kontyngens téż wyborców naszych bardzo się zmniejszył, zwłaszcza, że i w miastach gorzéj niż kiedykolwiek wybory dla nas wypadły. Jedynie Krobia, ile mi wiadomo, i parafia krobska taki sam jak dawniéj wysłały kontyngens wyborców do Leszna. Za to przecież lud tamtejszy, że sumiennie obowiązek swój spełnił, na rozmaite przykrości jest wystawiony. I tak w dobrach Pudliszki, będących do niedawnych czasów własnością hr. Łubieńskiego, dziś własnością p. Hennemanna, wydalono ze służby albo z roboty:

1. Stanisława Musielaka, fornala,
2. Jana Zygmunta i
3. Franciszka Ratajczaka, wyrobników,

za to jedynie, że nie głosowali wedle woli urzędników gospodarczych tych dóbr.

4. Marcina zaś Maćkowiaka, ordynaryaka do młodocianego bydła w Karcu, wsi należącéj do Pudliszek, zbił dyrektor tych dóbr, pan Werk, za to, że nie głosował, jak Maćkowiak utrzymuje, na niego, do tego stopnia, że go doktor p. Seredyński w Krobi musiał podobno kloroformować, by mu rękę wykręconą czy wywichniętą w swe miejsce wprawić*). Wielu innym zagrożono terminatkami. Niektórym téż służebnym i wyrobnikom stałym nie zwieziono dla tego perek z pola, chociaż dla mroźnego powietrza obawiać się było trzeba, że niezwiezione zaraz ucierpią, albo zmarzną. A byłoby zapewne do tego przyszło, gdyby nie miłosierni i litościwi mieszkańcy Krobi, którzy powodowani miłością chrześciańską, furmanki swe natychmiast, jak się dowiedzieli o tém, wysłali i perki biednym tym ludziom zwieźli. Podobnie postąpiono sobie z ludźmi w Chumiętkach, przechrzconych na Marienheim, własności pana Schatza. Lecz i tu na rozgłos tego biedni Krobianie z potrzebnemi pośpieszyli furmankami, żeby chudoby biednych ludzi ratować. Pan Schatz nadto odmówił biednéj kobiecinie, żonie służebnego swego, podpisu na recepcie końcem uzyskania lekarstwa w aptece dla chorego jéj dziecka. Przy wskazaniu jéj drzwi kazał jéj udać się do tego, na którego mąż jéj głosował. Ludziska ci biedni tłomaczyli się, by gniew p. Schatza rozbroić, że na niego jako swego pana, gdyby tego był żądał, byliby głosowali, że przecież na obcego, którego nie znają, był to bowiem urzędnik gospodarczy p. Kennemanna z Kuczyny, gdzie się obory odbywały, głosować nie mogli. Wszystko to przecież było daremném. Tak przynajmniéj ludzie, których jedna lub druga niełaska albo gniew pana spotkał, opowiadają. Któż zaś opisać zdoła, na jakie inne gorsze nieprzyjemności i przykrości lud nasz biedny wystawiony bywa wszędzie, gdzie przy wyborach obowiązku swego dopełnia? naturalnie dopełnia wedle sumienia a nie wedle życzenia albo rozkazu nowych po większéj części panów swoich albo ich urzędników? O panowie! którzy z własnéj winy, bądźto dla nieuctwa, bądź dla zbytków lub nierządu dobra, ojcowiznę odziedziczoną z rąk waszych powypuszczaliście, jakaż ciężka spada na was odpowiedzialność za wszystkie łzy biednego ludu, za wszystkie nieszczęśliwe skutki, jakie ztąd wynikają dla całego narodu! Odpowiedzialność ta spada zaś i na was panie — na was, któreście przepychem lub zbytkami albo nareszcie nierządem domowym mężom waszym mniéj lub więcéj do ruiny się przyczyniły. I nie tak ciężko byłoby zapewne na sercu, gdyby młodsze generacye z smutnych przykładów tych, do czego nieuctwo, nierząd i zbytki prowadzą, korzystać chciały! Ale czyż to o nich powiedzieć można? Czyż o wielu z nich nie trzeba raczéj powiedzieć: „niepoprawni?“

*) Podobne wybryki kulturników powinny być podawane natychmiast do wiadomości królewskiéj prokuratoryi, ażeby sprawcy nie uszli zasłużonéj kary. Przyp. Red. Kuryera.

Wiedeń, 29 października.

(†) Trudną byłoby zrozumieć wzruszenie, jakie wywołała odpowiedź prezesa ministerstwa na interpelacyą 115 centralistycznych posłów, gdybyśmy nie przypomnieli, że ks. Adolf Auersperg, były major w pułku huzarów — gdzie nawiasem mówiąc dosłużył się wcale nie pochlebnego przydomku: „das Regimentschwein“ — umie najniewinniejsze nawet rzeczy wygłaszać w tonie wyzywającym. Otóż ton ten i w tym razie spowodował scenę tak burzliwą, że marszałek musiał czémprędzéj odroczyć posiedzenie. Boć nie podlega wątpliwości, że przez „demonstracye, któremi się minister spraw zagranicznych nie dozwoli zastraszyć“, ks. Auersperg nie rozumiał interpelacyi, lecz odezwę akademików madziarskich, tudzież mowy, wygłoszone w niektórych zgromadzeniach wyborczych. I tak mógł się czuć dotkniętym osobiście exminister Giskra, który na zgromadzeniu wyborców w Bernie oświadczył był patetycznie, że koniecznie trzeba utrzymać Turcyą, gdyby zaś nie można, natenczas należy zająć cały półwysep bałkański aż do morza bałkańskiego. Takie frazesy można istotnie nazwać czczemi demonstracyami, jakich rząd uwzględniać nie powinien, Ale, jeżeli się Giskra czuł dotknięty z powodu mowy, wygłoszonéj po za sejmem, toć ztąd nie wynika, aby się cała Izba lub przynajmniéj interpelanci czuli dotknięci odpowiedzią, która właściwie zupełnie się zgadza z myślami, wypowiedzianemi w interpelacyi. Jeżeli bowiem minister konstatuje, że absolutnie pokoju zagwarantować nie może, prosta uwaga, żeć np. Rosya mogłaby zaczepić Austryą bezpośrednio, wystarcza na dowód, że to oświadczenie nie pozostaje w sprzeczności z interpelacyą.

To téż umysły już się znacznie uspokoiły. Wprawdzie wczoraj w wydziale dla reformy podatkowéj styryjski poseł Heilsberg stawił wniosek, aby zaniechać na tak długo obrad nad ustawą, dopóki Izba nie otrzyma satysfakcyi a rząd na jutrzejszém posiedzeniu ma istotnie oświadczyć, że wcale nie myślał obrażać Izby, ale są to formalności tylko. W rzeczywistości zaś centraliści i rząd, którzy się rozumieją tak dobrze i istnieć nie mogą jedni bez drugiego, już „In den Armen liegen sich beide und weinen vor Rührung und Freude.“

Według doniesienia peszteńskiego dziennika Kelet Nape, sułtan wielce się ucieszył oświadczeniem akademików madziarskich i w dowód wdzięczności zamierza odesłać wszystkie zabrane niegdyś przez wojska tureckie z Węgier przedmioty, zwłaszcza dzieła, wzięte z słynnéj biblioteki. Byłby to dar drogocenny. Ale zdaje nam się, że dotąd doniesienie dziennika węgierskiego jest tylko avis au lecteur. W każdym razie świadczy o wypróbowanéj praktyczności Madziarów, którzy umieją zręcznie wyzyskać każdą sytuacyą.

Rząd zagrzebski zakazał zgromadzenie akademików chorwackich, którzy zamierzali odpowiedzieć na odezwę kolegów peszteńskich. Odpowiedź ta miała jednak, jak się dowiaduję z prywatnych źródeł, wypaść wcale nie prowokacyjnie przeciw Madziarom. Projekt adresu akademików zagrzebskich wzywał kolegów peszteńskich, aby uwzględnili ucisk Słowian południowych, tudzież aby spólnie z Chorwatami wystósowali prośbę do cesarza, iżby, jako król Chorwacyi, usiłował odzyskać Bośnią, która dawniéj tworzyła część królestwa trójjedynego. Ani o Rosyi, ani o Serbii nie wspomniano w adresie akademików chorwackich.

Niedawno główny organ stronnictwa narodowego, które dziś jest zarazem stronnictwem rządowém, Obzor, sucho oświadczył, że Chorwaci nic nie mają przeciwko temu, aby Rosya przyczyniła się do rozbicia Turcyi, ale gdy się to stanie, natenczas zastrzegają sobie wystąpić z pretensyami swemi. Nie przyznawają więc księciu Milanowi, ani Nikicie prawa do aneksyi Bośnii i Hercegowiny. W téj mierze pomiędzy rządem, tj. banem Mazuraniczem, tudzież Arcybiskupem zagrzebskim, Michajłowiczem, a Biskupem diakorwackim, Strossmayerem, który dotąd nie uznał ugody kroacko-węgierskiéj z roku 1872, panuje pewna sprzeczność. Biskup Strossmayer więcéj ma na oku uwolnienie Słowian południowych wogóle, rząd kroacki natomiast, przychylniejszy Węgrom, zrzeka się tak dalekich widoków i myśli tylko o Kroacyi saméj.

Z powodu artykułu, umieszczonego w nrze 246 Kuryera pod rubryką Austryi, Szanowna Redakcya pozwoli mi dodać następnych kilka uwag.

W roku 1854 car Mikołaj — jak to wiemy z depesz angielskich, z listów Bunsena, ambasadora pruskiego w Londynie, z pamiętników Varnhagena von Ense i t. d. — zmierzał po prostu do podziału Turcyi, a nie poprzestawał bynajmniéj na reformach, lub uwolnieniu Słowian od jarzma tureckiego. Do podziału zapraszał najprzód Napoleona, a potém bardzo natarczywie rząd angielski, któremu ofiarowywał Egipt. O Austryi i Prusach wyrażał się jako o państwach lenniczych, których był całkiém pewien! Gdyby Austrya była w czasie wojny krymskiéj zachowała neutralność, wyraźnie przychylną Rosyi, i gdyby carowi było się udało zdobycie n. p. Bułgaryi, natenczas pewnie byłby raczył obdarzyć Austryą kawałkiem ziemi tureckiéj na granicy kroackiéj. Ależ nikt na seryo nie mógł żądać od Austryi, aby przystała na taką transakcyą, zresztą pod względem formy wielce ubliżającą dla dworu cesarskiego. Należało więc Austryi stanąć wyraźnie po stronie Francyi i Anglii. W takim razie była mogła albo zająć n. p. Serbią, lub część Wołynia, albo przynajmniéj byłaby sobie zapewniła przyjaźń Francyi i zapobiegła konszachtom Cavoura. Tymczasem, nie stawając po stronie mocarstw zachodnich, Austrya ocaliła również Rosyą od wielkiéj klęski, a mimo to ściągnęła na siebie nienawiść caratu, a zwłaszcza Gorczakowa. — Ciekawe w tym względzie szczegóły z czasu konferencyi wiedeńskiéj podaje Klaczko w „Les deux chanceliers.“

NIEMCY.

* Berlin, 30 października. Na uroczystość dzisiejszą zagajenia parlamentu nie wiele przybyło posłów, bo zaledwie 80. Z bawarskich był tylko dr. Marquadsen obecny. Po odczytaniu mowy od tronu, którą podajemy pod przeglądem, oświadczył prezydent urzędu kanclerskiego, p. Hoffmann, że parlament jest otwarty, a były marszałek Forckenbeck wniósł okrzyk na cześć cesarza. Nastąpiła zaraz pierwsza sesya. Wywoływano nazwiska i okazało się, że Izba nie może żadnych powziąść uchwał, obecnych bowiem było tylko 184 a potrzeba obecności 199. Jutro odbędzie się drugie posiedzenie o pół do drugiéj, na którego porządku dziennym stoi wybór marszałka.

Chrypka cesarza powiększyła się, żadnego jednak niema niebezpieczeństwa, gdyż przyjmował dzisiaj zwykłe referaty.

Mowa tronowa wykazuje, że odrzucono przedłużenie cła od żelaza. Uchwała w ministerstwie pod tym względem zapadła jednogłośnie.

Partye liberalne pozyskały przy obecnych wyborach do sejmu kilka krzeseł. W ostatniéj kadencyi liczyły one 242 członków, teraz jest ich 248 i to narodowo-liberalnych 178 (5 więcéj), postępowców 70 (1 więcéj). Nadto 3 staroliberałów i 5 liberałów, nie należących do żadnéj frakcyi. Centrum zachowało dawną liczbę 88. Dnńczyków jest 2. Różne grupy konserwatywne liczyły dotychczas 73, obecnie jest 72 członków. Na jakie frakcye rozdzielą się konserwatywni, nie będzie można dokładnie oznaczyć przed zebraniem się sejmu.

Liberalne dzienniki niemieckie wielce są ciekawe, jakie stanowisko zajęli podczas wyborów do Izby poselskiéj ministrowie hr. Eulenburg i dr. Falk i jakim kandydatom poselskim oddali swe głosy. Pomiędzy publicznością rozmaite w tym względzie obiegają pogłoski. Jedne twierdzą, że obaj ministrowie głosowali na pana Parisiusa, inne znów, że na p. Klotza. Volks Ztg tak rzecz tę przedstawia: Przy pierwszém głosowaniu oddali prez. Maybach i Koenig swe głosy na ministra Falka, dr. Falk i prezes banku królewskiego Dechend na Hardta, jeneralny pocztmistrz Stephan na hr. Eulenburga, inni wyżsi urzędnicy głosowali na Bierberga, reprezentanta stowarzyszenia rzemieślniczego, a Lasker na Klotza. — Podczas drugiego głosowania było głosów 774, absolutna większość 338. Pozasłużbowy sędzia dr. Parisius otrzymał 555 głosów, kupiec Ryszard Klotz 200, Bierberg 9. Obrano zatém dr. Parisiusa posłem. Ministrowie hrabia Eulenburg i dr. Falk głosowali na Hardta. — Przy trzeciém głosowaniu oddano głosów 739, z których 728 padło na dr. Hoffmanna, 4 na

---

Czytamy w gazetach warszawskich, że w pierwotnéj formie utwór ten inne miał rozwiązanie. Zawilski tam tracił majątek i z rozpaczy stawał się bezsilnym fizycznie i moralnie. Ale i to zakończenie nie jest rozwiązaniem zagadnień żywotnych, stawionych w utworze, nie jest należytą syntezą moralnych i estetycznych wymagań sztuki. Szlachetność i poświęcenie jako przeciwstawienie (antiteza) egoizmu nie wychodzi tutaj wcale z zapasów zwycięsko, bo ani Zagory, ani dzieci Zawilskiego, ani w niedoli pogrążonych niewiast, żony i córki Rzewnickich, szczęśliwymi nie widzimy.

A szkoda! Rozwiązanie leżało tu pod ręką. Psychologicznie bowiem jest rzeczą pewną i dowiedzioną, że chciwość i pycha idą w parze ze słabością charakteru, co się podłością zowie.

Nie naszą jednak rzeczą przepisywać, jak być powinno, my tylko sprawę zdawać możemy z tego, co jest dane.

Jeżeli atoli o wadliwéj stronie utworu p. S.. tyleśmy słów powiedzieli, to z drugiéj strony podnieść potrzeda dosadnią charakterystykę osób w jego sztuce. Słusznie orzekła o tymże utworze komisya konkursowa w swojém sprawozdaniu, że w sztuce téj uderza przedewszystkiém nowość pomysłu, który się już w saméj oryginalności tytułu objawia. Główną jednakże zaletą jego utworów jak: Febris aurea, Bezinteresowni, Kalecy są właśnie silnie narysowane charaktery.

Dwa tu przedewszystkiém charaktery są skrajne i najdokładniéj narysowane. Samolubny kapitalista Zawilski i pełen poświęcenia, a nadto inteligencyi prokurent Zagora.

Pierwszéj roli podjął się pan Nawarski, drugiéj pan Łucyan. Charakter Zawilskiego jest pełen prawdy żywotnéj. Ani jednego rysu nie ma, któryby grzeszył przeciwko prawdzie, i wyrasta on téż na postać typową. Pyszny — więc i popędliwy; chciwy — więc bez serca; a że popędliwy, więc téż nie umiejący ocenić należycie chwilowéj sytuacyi, w ważniejszych chwilach wikle się w słowach. Pan Nawarski wywiązał się wcale nie źle z téj roli. Natomiast skrajnie przeciwny charakter Zagory zbyt wiele ma idealnych rysów, tak że raczéj by go postulatem moralnym niż żywym człowiekiem nazwać można. Trudnéj téj niezmiernie roli podjął się pan Łucyan, a nastrajając głos i ton akcyi całéj do tego charakteru, przesadził, naszém zdaniem, w całém exterieur swéj aparycyi. Któżby się w takim Pawle mógł zakochać, jak go pan Łucyan przedstawił? — a jednak w nim się zakochać ma córka milionera, panna Jadwiga. Żeby przynajmniéj nie odstraszał taką brzydką brodą — i żeby choć trochę głośniéj chciał mówić. Czy szlachetni koniecznie mają być sztywni?

W pośrodku tych dwóch charakterów stawił autor resztę osób. Owdowiała żona po prokurencie Rzewnickim (pani Siedlecka) ma małą i zwyczajną rolę. Grała ją dosyć dobrze. Jéj córka Marya, w któréj się kocha syn Zawilskiego Edmund, jest to osoba już nieco wyemancypowana. Nie wstydzi się wyznać Edmundowi, że go kocha, bo to jéj nie ubliża wcale; ale cześć niewieścią i honor wyżéj stawia po nad serca pragnienia. Prostota znamionuje ten charakter szlachetny, i panna Henneman nie popsuła téż téj wdzięcznéj roli. — Dwie te postacie są właśnie przedmiotem dworactwa niedoli i około nich, a mianowicie około Maryi, głównie obraca się akcya. Córka Zawilskiego (pani Terenkoczy) — to skromne dziewcze, wychowane pod surowym rygorem ojca. Przed rokiem byłaby zamążpójście uważała za szczęście, ale na nieszczęście poznała Pawła Zagorę i pod wpływem tego uczucia wyrosła nagle na dziewicę, która znajduje w sobie dosyć siły, aby się oprzeć woli ojca i nie chce oddać ręki hrabiemu, którego dla niéj ojciec na męża upatrzył. Pani Terenkoczy gra zwykle role dziewczynek, w których „serce się obudziło,“ znalazła się więc i w téj roli jak w swoim żywiole. Osobnéj kreacyi jednak nie zdołała stworzyć, ale na scenie była sympatyczną. Pozostają jeszcze dwa charaktery męzkie. Edward syn Zawilskiego (p. Terenkoczy), zepsute dziecko, kocha Maryą na swój sposób. Do poświęcenia wznieść się niezdolny. Bez pieniędzy nie pojmuje życia, więc téż ani myśli o tém, aby się wyrzec majątku ojcowskiego i na chleb pracować. Chciałby więc wykraść kochankę, aby ojca zmusić do zezwolenia na śluby, ale że ona na takie związki nie chce zezwolić, więc miłość wytwarza w nim szlachetniejsze pragnienia i wreszcie przychodzi do tego, że i gotów wygodne a bezczynne życie poświęcić dla niéj. Trudna ta rola dostała się panu Terenkoczemu. Był w niéj za miękki — jeśli tak się mamy wyrazić, zbyt mało młodzieńczy i krewki na niecierpliwego młodzieńca, ale w każdym razie pan Terenkoczy nie psuje żadnéj roli. To samo możemy powiedzieć o drugim z dyrektorów naszego teatru. Pan Doroszyński grał doktora Minowicza. Jest to charakter z życia wzięty. Ani szlachetny ani téż podły zupełnie. Oscyluje pomiędzy jedném a drugiém ale u drugich dobrze umie dostrzedz własne wadswoje i chłosta je ironią, która tu służy za cienido tém lepszego uwydatnienia jasnych stron charakterów. Ironiczny aż do sarkazmu, sam jednak dopuszcza się czynów, które nie licują z powołaniem zaufanego przyjaciela i domowego lekarza p. Rzewnickiéj, któréj córkę pomaga wykradać, ani przyjaciela od lat szkólnych Zawilskiego, z którego pragnie się wyśmiać, „boć przecież z kogoś wyśmiać się musi.“ Ale i takie amfibie moralne zdarzyć się mogą, co to ani złe ani dobre, a w gruncie nic nie warte. P. Doroszyński nadał téj roli wyrazistości udatną grą swoją i możemy tę rolę policzyć do lepszych jego kreacyi.

Pozostaje jeszcze jedna osoba redaktora Wiktora Jasieckiego, który tu także dworuje niedoli, aby z Maryi wyzyskać tanie tłómaczenia „po groszu od wiersza.“ — Pan Kozakiewicz na redaktora nie wyglądał.

Otóż i charaktery osób, składających się na całość Dworaków niedoli. Wszelkie oddajemy pochwały p. S. w téj mierze. Są te charaktery prawdziwe i ze znakomitą plastyką narysowane. Ale nie na tém jeszcze powodzenie sztuki zawisłe. Potrzeba jéj koniecznie akcyi — a w téj mierze jeszcze utwor p. S. chroma. Rozwija się ta sztuka przed oczami widza w powieściowém obrazowaniu i ztąd nie budzi należytego interesu. To téż publiczność pozostawała zimną przez cały czas przedstawienia. Nie powiemy, że sztuka p. S. „upadła,“ ale właśnie brakiem akcyi mniéj wywołała ona wrażenia i efektu, jakby na to właściwie zasługiwała. Pod tym względem wszelako widać u p. S. znaczny postęp i to właśnie znamionuje w nim pisarza oryginalnego, któremu na talencie dramaturga wcale nie zbywa.

Autor spaja intrygę środkami efektownemi i niezawsze szczęśliwie pomyślanemi. Tak n. p. Edward, chcąc wykraść Maryą zadaje jéj, przygotowany przez Minowicza, narkotyk. Tymczasem „ksiądz czeka w kościele“ — czyż więc Marya śpiąca ślub weźmie? — pyta się widz mimowoli, albo jeśli się przebudzi, czy zechce przysięgę złożyć, kiedy nigdy na wykradzenie zezwolić nie chciała? Może téż nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na technikę sceneryi, bo trzy czy cztery razy była scena pustą w czasie przedstawienia. — Ale są to wszystko wady mniejsze, które nie mogą uwłaczać talentowi autora. W.

Hardta, 3 na dr. Zimmermanna, 2 na dr. Galenkampa i 1 na Bierbergera. Dr. Hoffmann został zatém obrany. Ministrowie nie brali udziału w głosowaniu.

Z wielu stron zamierzają wywołać agitacyą za zniesieniem istniejących jeszcze loteryi państwowych na drodze prawodawstwa. Wniosek jednak podobny nie zyska w parlamencie wielkiéj sympatyi, a i rada związkowa przeciwko niemu wystąpi. Ten sam bowiem powód, jaki komisarz rady związkowéj, radzca Michaelis przeciwko wnioskowi Huebnera, domagającemu się zakazu loteryi, w roku 1867 przytoczył, mianowicie smutne położenie finansowe, trwa jeszcze i dzisiaj. W pruskim sejmie nie wspominano o téj sprawie ani słówkiem podczas ostatnich sesyi, gdyż liczba przeciwników loteryi zmniejszała się z każdym rokiem. Gdyby jednak głównego agitatora przeciw loteryom v. Bunsena obrano do sejmu, można być pewnym debaty o loteryach.

Historya co dopiero dokonanych wyborów zanotowała, jak zwykle, rozliczne komiczne sceny i zabawne anegdotki. Jednę z nich wydarzoną w Dysseldorfie przytaczamy: Prezydent rejencyjny Bitter nie chciał brać udziału w głosowaniu przy prawyborach, gdyż to „na nic się nie przyda“. Uległ jednak namowom jednego z członków komitetu liberalnego i poszedł do lokalu wyborczego. Tutaj poprosił p. prezydent przełożonego, aby klasie pierwszéj naprzód głosować pozwolił, gdyż spieszyć musi na najbliższy pociąg, mając do załatwienia pilny interes urzędowy. Niewiadomo, czy stało się zadość życzeniom wysokiego urzędnika, ale w takim razie cały wybór w tym okręgu byłby nieważnym.

FRANCYA.

* Paryż, 29 października. Onegdaj wystąpił Gambetta wobec 3500 słuchaczów z mową w Belleville, ażeby wytłómaczyć swe postępowanie od dnia 20 lutego rb. począwszy. Rzecz swą rozpoczął exdyktator zaręczeniem, że nigdy nie opuścił chorągwi, lecz jedynie w miejsce polityki gwałtownéj obrał sobie politykę wyczekującą; zarzucają mu politykę pojednawczą, lecz przedewszystkiém chodzi o zastanowienie się nad owocami, jakie polityka ta przyniosła. Oświadcza nadto mówca otwarcie, że polityki téj nie porzuci, gdyż to byłoby zgubą rzeczypospolitéj! Po porównaniu rzeczypospolitéj do delikatnéj roślinki, w cieplarni jedynie się przyjmującéj, napominał Gambetta spokojnych i umiarkowanych obywateli, ażeby się zajmowali odrodzeniem kraju i zwalczaniem klerykalizmu, który zgubnym jest dla Francyi; lecz i tu zalecał, ażeby nie dali się unosić namiętnościom. Mówca nie tai sobie, że się nie zgadza z słuchaczami swymi w kwestyi amnestyjnéj, chce on być szczerym; mniema, że godzina przebaczenia wybiła, lecz rząd uważa amnestyą jeszcze za przedwczesną a temu są republikanie sami winni, ponieważ za głośno się domagają bezwarunkowéj amnestyi, na częściowe ułaskawienie tymczasem rząd zezwolił. Pomiędzy słuchaczami odezwały się głosy: „Całą zupełną amnestyą!“ na co mówca zaręczał, że on nigdy nie przekroczy granicy polityki, jaką wskazał (Niespokojność). Gambetta oświadcza wskutek tego, że pierwszym obowiązkiem republikanów jest utrzymanie rzeczypospolitéj, i powtarza, że nad politykę droższą mu jest Francya i że roztropność i oględność są dziś potrzebniejsze, niż kiedykolwiek, ponieważ Francya nie ma dziś żadnego sztandaru i w takiéj chwili chcianoby siać niezgodę! Jako zręczny mówca przypomniał zaraz Gambetta cesarstwo i cesarza awanturnika, którego siła na tém zależała, że potrafił zgrozą przejmować. Lecz na szczęście pozbyła go się Francya. Mowę swą zakończył Gambetta temi słowy: „Ponieważ się znajdujemy na górze awentyńskiéj, przeto mam nadzieję, że Bellevilczycy staną na odpowiedniéj wysokości.“ Po uciszeniu się zwykłych w takich razach oklasków, zabrał Rousselot przeciwko Gambecie głos; kiedy się jednakże odezwał do zgromadzenia, że dzień 18 marca (powstanie komuny) był ruchem uprawnionym, przerwał mu Gambetta mowę, wołając: „Czy wiecie, kim jest ten człowiek? Ja go znam! Po wojnie przesłał mi pochlebne wiersze, prosił mnie, ażebym z nim założył dziennik; lecz ja przeczuwałem lisa i otóż go tutaj macie!“ Po téj odpowiedzi rozeszło się zgromadzenie przy okrzykach na cześć Gambetty.

Gdyby eksdyktator w mowie swéj nie był namawiał do występowania przeciwko katolicyzmowi, byłoby ją można nazwać dosyć umiarkowaną, lecz widać, że się nie mógł powstrzymać od wyjawienia choć w części nienawiści, jaką żywi do Kościoła katolickiego, to też słusznie katolickie dzienniki francuskie oburzają się na Bellevillczyków, że mogli spokojnie słuchać takiego heretyckiego zawezwania. Natomiast Moniteur i Temps chwalą odwagę, że z taką śmiałością odważył się wystąpić w Belleville; organa zaś lewicy i tak zwanych „nieprzejednanych“ milczą całkiem.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika dla poległych w bitwie pod Buzenval dnia 19 stycznia 1871 roku Fzancuzów, wystawionego na tamtejszym cmentarzu, która, jak to już wczoraj donieśliśmy, odbyła się dnia 26 b. m., zebrały się liczne tłumy ludu. Na czele pochodu, który o godzinie 2 z południa opuścił merostwo, znajdowały się deputacye rad gminnych z okolicznych miejscowości, prefekt departamentu Seine et Oise, w Wersalu komenderujący jenerał, zastępca jenerał-gubernatora Paryża itd. Biskup wersalski miał pierwszą mowę, w któréj, podnosząc zasługi za ojczyznę poległych, wypowiedział, że obok nich nie ma na cmentarzu miejsca dla niedowiarków i heretyków. Na to odrzekł deputowany Journault, że cmentarz ten należy do gminy St. Cloud i że gmina ta odda go do rozporządzenia wszelkiéj opinii politycznéj i wszelkiego wyznania. Śliczny zaiste katolik!

Lewe centrum postanowiło wnieść na jutrzejszém posiedzeniu Izby deputowanych o odreczenie wniosku deputowanego Gatineau, domagającego się zaprzestania ścigania uczestników w powstaniu komuny paryskiéj, do przyszłéj sesyi, wrazie gdyby lewica żądać miała, żeby w mowie będący wniosek postawiony został na porządku dzienym obecnéj sesyi.

Jak donosi Figaro, aresztowano jednego z urzędników dziennika République Française, podejrzanego o skradzenie 50,000 franków z funduszów tegoż organu pana Gambetty.

Stowarzyszenie lewicy republikańskiéj zgromadziło się dziś pod przewodnictwem Alberta Grevy, który też zagaił posiedzenie, poświęcając deputowanym, podczas feryi zmarłym, kilka słów wspomnienia. Następnie przedstawiż w krótkich zarysach obraz zagranicznego położenia i zapewniał przy głośnych objawach zadowolnienia zgromadzenia o stanowczéj woli Francyi i jéj reprezentantów utrzymania pokoju. Pod względem wewnętrznych stósunków oznaczył przewodniczący, wyraziwszy uznanie dla czysto republikańskiéj polityki ministra Marcère, wniosek deputowanego Gatineau jako nagły do przełożenia go pod obrady Izb. Zgromadzenie zgodziło się też wskutek tego na utrzymanie nagłości tego wniosku i na porozumienie się z innemi frakcyami, w celu domagania się, ażeby książę Decazes oświadczył, iż pragnie utrzymania pokoju i neutralności. W dalszym toku obrad zwrócono uwagę zgromadzenia na niekonstytucyjne zachowanie się pewnéj liczby urzędników, zależnych od ministerstwa skarbu. Stowarzyszenie postanowiło porozumieć się z innemi frakcyami, w celu poczynienia przeciwko temu odpowiednich kroków. Jutro zbierze się grupa ta w Wersalu. Union République, stowarzyszenie radykalnych członków Izby deputowanych, uchwaliła również nagłość wniosku p. Gatineau i upoważniła zarząd swój, do którego i Gambettę przyłączyła, ażeby z innemi grupami republikańskiemi pod tym względem się skomunikował. Tak samo i co do kwestyi zagranicznéj ma zarząd ten porozumieć się z innemi grupami, ażeby zażądać od księcia Decazes oświadczenia.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Donosiliśmy wczoraj, że Hafiz basza miał uderzyć na owe trzy mosty na Morawie, przez które prowadzi droga z Diunisu do Deligradu i że z powodu ciągłego a ulewnego deszczu odroczył atak ten do nastania pogody. Do téj chwili nie wiadomo, czy w miejscu tém przyszło do starcia; telegram donosi tylko, że artylerya turecka, ustanowiona na wyżynach po lewym brzegu Morawy, stara się spędzić Serbów z doliny deligrackiéj. W dniu 25 b. m. trwała kanonada artyleryjska wdłuż całéj linii przed Aleksinaczem aż do ujścia Diuniski do Morawy, t. j. aż do miejsca poniżéj Deligradu. Jak opiewają raporty tureckie z Widdynia z dnia 27 b. m., mają być fortyfikacye aleksinackie do połowy zburzone i opuszczone przez serbską załogę. Z Jankowy-Klissury donoszą zaś, że z Albanii i Saloniki przybyło koleją żelazną do Mitrowicy 20 batalionów tureckich, które pomaszerowały następnie przez Nowy Bazar, celem dostania przez Mramor do Niżu i połączenia się z armią Abdula Kerima.

Z Jaworu nadeszła do Belgradu wiadomość, że Nowosielów został w dniu 26 b. m. pod Równą Górą pobity. Aby go wzmocnić, wysłano mu z Deligradu 5 batalonów posiłków.

Nad Dryną stali Turcy w dniu 27 pod Trebnicą, na południe zachód od Łośnicy, a więc już po drugiéj stronie rzeki na terytoryum serbskiem. Z tego powodu cofnął się Ranko Alimpicz do Łośnicy, gdzie skoncentrował całą armię, która nie w szczególniejszym ma się znajdować stanie. W ostatnim czasie przybyła do armii naddryńskiéj dość znaczna liczba oficerów rosyjskich; mają oni być jednak mniéj warci od serbskich; a co się tyczy ochotników, to z powodu zimnéj pory roku opuszczają oni szeregi i udają się do domów. Dotąd nie otrzymała armia ta zimowéj odzieży.

Z Belgradu donoszą, że jenerała Proticza mianowano szefem sztabu Czernajewa. Pełniący obowiązki te jenerał rosyjski Doktorów, obejmuje naczelne dowództwo nad armią timocką. Minister wojny Nikolicz podał się do dymisyi, jako następcę jego wymieniają Iwanowicza, dotychczasowego dyrektora akademii wojskowéj. Jenerosyjski Daudeville, komendant placu w Belgradzie, otrzymał od rosyjskiego ministra wojny rozkaz, aby wszystkich oficerów rosyjskich, którzy należą do czynnéj służby, odesłał do Rosyi. Z powodu tego wyjechało natychmiast z Belgradu do Rosyi ośm oficerów rosyjskich.

Donosilimy w tych dniach za Pol. Corr., że w Belgradzie formuje się legion polski, wyrażając przytém naszą wątpliwość. Dziennik Polski zaciągnął w tym względzie informacyi i donosi, że owi, wstępujący do legionu Polacy, są wysłużonymi żołnierzami rosyjskimi, należącymi do najniższych warstw społeczeństwa, których wysyłają do Serbii.

W całym kraju serbskim wielka panuje nędza, szczególnie pomiędzy tymi, co uchodząc przed Turkami, tułają się po borach i lasach. Pomiędzy Paraczynem a Deligradem znajduje się obecnie w górach i lasach 11,000 ludzi, najwięcéj niewiast i dzieci. Dr. Zieman, ajent towarzystwa monszesterskiego, zwiedził obóz tych nieszczęśliwych i opisał podróż swą w Standardzie. Ludzie ci — pisze on — leżą pod gołym niebem, pozbawieni są prawie odzieży i żywności. Smiertelność z powodu tego panuje między nimi wielka, szczególnie między dziećmi. Dla tych nieszczęśliwych kazał doktór Zieman zbudować szałase, w których znalazło 4261 osób schronienie.

Ruski Mir nową ułożył kartę półwyspu bałkańskiego. W artykule wstępnym w następujący sposób rozwięzuje on kwestyą wschodnią: Nie ma — pisze Mir — ani jednego męża stanu, któryby nie był przekonany o konieczności upadku Turcyi w jéj dzisiejszym składzie. Dyskusya w tym względzie nie toczy się już dzisiaj, gdyż o upadku Turcyi nikt nie wątpi; chodzi obecnie tylko o czas i formę, w jakiéj ma on nastąpić. Potrzeba tylko śmiałéj i stanowczéj inicyatywy, aby módz teraz, kiedy sympatya wszystkich narodów stoi po stronie Słowian tureckich, rozciąć ten węzeł gordyjski, który pozbawił życia tysiące pobratymców naszych. Rozmaite interesa mocarstw ułożą się same przez się i mocarstwa pogodzą się z myślą wyzwolenia rajasów tak samo, jak się pogodziły i uznały za legalne nie tak wielkie i szlachetne fakta dekonane. Grecya i Rumunia na pierwsze hasło wyruszą od północy przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi i przejmą na barki swoje część zadania, jakie na Bałkanie jest do spełnienia. Grecya otrzyma Tessalią, Epirus i część Macedonii, Rumunia część Dobruczy i okręg widdyński, Serbia Starą Serbią i część Bośnii, bohaterskie Czarnogórze Hercegowinę aż do rzeki Narenty i część Albanii, z Bułgaryi i Rumelii utworzy samoistne państwo. Taki zapewnie program przedłoży Rosya, kiedy nadejdzie czas podziału i likwidacyi spadku po W. Porcie. Ruski Mir nic nie mówi, jaką część tego spadku przeznacza dla Rosyi. Domyślać się przecież można że przeznacza jéj część lwią.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 30 października. Cesarz Franciszek Józef powrócił wczoraj tu dotąd.

Wersal, 30 października. Senat i Izba deputowanych rozpoczęły dziś na nowo swe posiedzenia. Izba deputowanych naznaczyła obrady nad wnioskiem deputowanego Gatineau, tyczącym się zaprzestania ścigania zbrodni popełnionych za czasów komuny, na przyszły piątek. — Senat odroczył się po dzisiejszém posiedzeniu, na którém nic ważniejszego się nie wydarzyło, do przyszłego poniedziałku.

Kopenhaga, 30 października. Królowa grecka wyjechała wczoraj wieczorem z powrotem do Aten; członkowie familii królewskiéj towarzyszyli jéj aż do Korsör.

Legnago, 30 października. Były prezes ministerstwa Minghetti miał do tutejszych swoich wyborców mowę, w któréj wyłuszczył dawniejszy swój program na nowo, i zaręczał, że mu zawsze pozostanie wiernym. Następnie mówił o przywróceniu finansowéj równowagi i wypowiedział zdanie swe pod względem kwestyi kolei żelaznych. Zarzuty, jakoby stronnictwo umiarkowane wykonanie reform było zaniedbało, odpiera mówca. Na zapatrywania, wyrażone przez Sellę w Cossato, zgodził się Minghetti. W końcu przyobiecał popierać wszelką pożyteczną reformę.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 30 października. Dzisiaj po południu doniosła telegraficzna Ajencya z Belgradu: Wyjazd ks. Milana do armii spowodowały rozterki pomiędzy władzami wojskowemi a świeckiemi. Równocześnie otrzymali oficerowie znajdujący się w Belgradzie rozkaz, aby się natychmiast udali na granicę. Mówią, że Turcy przełamali linie serbskie pod Diunisem i maszerują na Kruszewac.

Petersburg, 30 października. Dzisiaj wieczorem donosi Ajencya telegraficzna z Ziemunia: Serbskie stanowiska pod Diunisem opanowane zostały wczoraj po południu po zaciętéj walce przez Turków, przyczém połowa rosyjskiego batalionu poległa. Linia Czernajewa jest przełamaną. Czernajew usiłuje zasłonić Kruszewac.

Petersburg, 31 października. Goniec urzędowy donosi: Jenerał Ignatiew otrzymał rozkaz zażądania od Wysokiéj Porty, aby w przeciągu dwóch dni przyjęła sześcio-tygodniowe zawieszenie broni i zaprzestała kroków wojennych, w przeciwnym bowiem razie zerwie jenerał stosunki dyplomatyczne i opuści Carogród z całą legacyą.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi sądu powiatowego Graetz w Wriesen tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w uroczystość Wszystkich Świętych w Archikatedrze sumę odprawi JW. ks. kanonik Dorszewski, kazanie powie JW. ks. prałat Koźmian.

W dzień Zaduszny nabożeństwo żałobne odprawi JW. ks. kanonik Dorszewski, kazanie powie ks. penitencyarz Jaskulski.

* **Na najbliższém posiedzeniu** reprezentantów miasta tutejszego, które dla święta katolickiego nie jutro, lecz dopiero po jutrze się odbędzie, przełoży magistrat do zatwierdzenia wniosek swój do wyższych władz o dalsze pobieranie w naszym grodzie od roku 1878 podatku od rzezi. Podobną petycyą, opatrzoną w liczne podpisy, wysyła do sejmu pruskiego i obywatelstwo tutejsze.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 22 do 28 października:

I) 43 nowonarodzonych dzieci (8 więcéj, niż w zeszłym tygodniu) i to 25 płci męskiéj i 18 żeńskiéj, pomiędzy temi 12 z nieprawego łoża.

II) 46 umarłych (14 zatém więcéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba umarłych przewyższa liczbę urodzonych zatém o 3. Z umarłych było 23 płci męzkiéj i 23 żeńskiéj, a pomiędzy nimi znajdowało się 10 dzieci niżéj roku. Żadne dziecko nie przyszło nieżywe na świat.

III) 21 kontraktów małżeńskich. Z tych 9 pomiędzy stadłami katolickiemi, 10 pomiędzy protestanckiemi; przy dwóch stadłach mięszanych były narzeczone katoliczkami a narzeczoni protestantami.

Z nowonarodzonych pochodzi 27 z rodziców katolickich, 12 z protestanckich, 3 ze starozakonnych i 1 z mięszanego małżeństwa. — Z umarłych wyznawało 34 religią katolicką, 8 protestancką, 4 mojżeszową.

* **Pewnemn kupcowi** na św. Wojciechu skradła rzekomo piastunka czarne pudełeczko, w którém się znajdowały cztery dziesięciomarkówki, złota broszka, dwa złote pierścionki, trzy złote guziczki do mankiet i medalion. Dwie dziesięciomarkówki zgubiła dziewczyna ta, uciekając, z portmonetki a trzecią dziesięciomarkówkę zmieniła.

* **W bliskości hotelu Keilera** znaleziono onegdaj około godziny 3½ zrana trupa kobiety, około 40 lat mającéj, bardzo nędznie ubranéj i odniesiono go do trupiarni tutejszego lazaretu miejskiego. Śladów ran nie dostrzeżono na trupie żadnych. Identyczność zmarłéj nie została dotąd skonstatowaną.

* **W Strzałkowie** spaliła się dnia 26 b. m. po godzinie 8 wieczorem stajnia i zbożem napełniona stodoła na probostwie, które dzierżawi pan Złotnicki. — Równocześnie obrócił ogień w perzynę dwa stogi dominialne ze zbożem właściciela dóbr p. Schulza. Zboże było w obu przypadkach zabezpieczone, budynki zaś proboszczowskie nadzwyczaj tylko nisko. Że ogień był podłożony, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

* **W Pleszewie** znaleziono w tych dniach od czasu zaprowadzenia rewizyi mięsa wieprzowego już w dziewiątym zabitym wieprzu trychiny.

* **Z Prudnika**, na Górnym Szląsku, donoszą, że ostatni Franciszkanie, którzy jeszcze bawili w tamtejszych okolicach, udali się dnia 25 października rb. do Holandyi.

* **Do Gazety Narodowéj** donoszą z Monachium, iż znakomity obraz Henryka Siemiradzkiego, „Żywe pochodnie Nerona“ został zakupiony za 150,000 marek. — Zakupił go pewien Holandczyk, zamieszkały od lat wielu w Kolonii, i przeznacza go dla jednego z europejskich muzeów. Tym sposobem obraz ten dla Polski straconym

* **Antoni hr. Prokesch - Osten,** zmarły po krótkiéj chorobie dnia 26 b. m. w Wiedniu były internuncyusz austryacki w Stambule i sławny oryentalista, zwłaszcza zaś filhellenista, był rodem z Gradcu, gdzie przyszedł na świat dnia 10 grudnia 1795. Ukończywszy studya prawnicze w roku 1813, wstąpił jako podchorąży do armii austryackiéj i brał udział w bitwach ówczesnych. W r. 1823 jako kapitan przybył do Tryestu, gdzie widok morza i pobliże teatru walk greckich o niepodległość wzbudziły w nim żądze zwiedzania świata. W roku następnym wybrał się też w podróż na Wschód, która trwała lat 7. Bawiąc w Smyrnie w roku 1827 otrzymał nominacyą na majora i szefa sztabu generalnego floty Środziemnego morza, która operowała przeciwko korsarzom. W czasie pobytu w prowincyach tureckich często występował z powodzeniem jako pośrednik pomiędzy Turkami a chrześcianami. Po powrocie ze Wschodu roku 1830 otrzymał szlachectwo, poczém wydawszy kilka dzieł o swéj podróży wschodniéj, wstąpił na pole dyplomatyczne. Zrazu wysłany był do Rzymu, później na dwór wicekróla egipskiego; jako poseł w Atenach od roku 1834 do 1848 wywarł znaczny wpływ na losy Grecyi. W roku 1845 otrzymał baronią i stopień feldmarszałka-porucznika, a w cztery lata późniéj mianowany został posłem w Berlinie, gdzie wpływem swym dokonał tego, że Fryderyk Wilhelm IV. nie przyjął ofiarowanéj sobie korony niemieckiéj. Od roku 1854 był ambasadorem w Stambule, a w roku 1872 jako jenerał broni przeniesiony został w stan spoczynku, otrzymawszy poprzednio order św. Szczepana i hrabstwo. Z dzieł hr. Antoniego Prokesch-Ostena najznakomitszém jest „Historya walki Greków o niepodległość.“

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 1go listopada, Wszystkich Świętych. Wschód słońca o godzinie 6 minut 57. Zachód o godzinie 4 minut 30.

Długość dnia 9 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. 1320 Pobicie Krzyżaków. — 1497 Śmierć Filipa Kallimacha. — 1635 Sejm potwierdza ugodę sztumdorwską. — 1733 Posłowie Augusta III. podpisują elekcyą. — 1768 Bitwa pod Lanckoroną.

Pojutrze, w czwartek dnia 2go listopada, Dzień Zaduszny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 59. Zachód o godzinie 4 minut 28.

Długość dnia 9 godzin 29 minut.

Pełnia dnia 2 listopada o 12 godz. w południe.

Wypadki historyczne. 1390 Hołd Wratisława księcia pomorskiego. — 1794 Moskale oblegają Pragę. — 1848 Zbombardowanie Lwowa.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Na **Kronikę Załobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

66. Stefan Stablewski z Ceradza . . marek 6.

* **W Warszawie** z dniem 1 p. m. zacznie wychodzić pod Redakcyą znanego powszechnie pastora Otto tygodnik p. t. Zwiastun Ewangeliczny. Dawniéj już wychodził on w Warszawie a następnie w Cieszynie, jak poprzednio poświęcony będzie sprawom kościoła ewangelickiego.

* Do wiadomości, że na nasz konkurs dramatyczny nadesłano sztukę p. t. Henryk Walezyusz w Polsce, dodać należy, iż na tenże konkurs przybyła w tych dniach krotochwila wierszowana Darmozjady, w czterech odsłonach. Motto: Usque ad...

* Pan Michał Kleczkowski, nauczyciel języka chińskiego w Ecole speciale des langues orientales vivantes, wydał tom pierwszy swego kursu p. t. Cours graduel et complet de chinois parlé et ecrit.

* P. Leon Ulrich, którego przekłady wchodzą w warszawskie wydanie kompletne dzieł dramatycznych Szekspira, dosięgające już 40 poszytów, a mające się ukończyć w przyszłym kwietniu, zajmuje się obecnie tłomaczeniem Aristofanesa.

* Poeta Tomasz Olizarowski ma w swéj tece 28 sztuk dramatycznych, pięknym i jędrnym wierszem równie jak ciekawą zalecających się treścią. Warto, aby który z naszych wydawców zajął się zbiorowém ich ogłoszeniem.

LOTERYA.

Berlin, 30 października.

* **Przy dziś ukończoném ciągnieniu** 4téj klasy 154 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły:

2 wygrane po 15,000 marek na numera 19,182 32,557.

1 wygrana 6000 marek na nr. 62,003.

36 wygranych po 3000 marek na nr. 4239 6039 8117 11.624 13,855 16,130 16,167 20,370 21,640 23,443 24,505 24,696 29,793 30.964 31,534 32,005 43,729 45,518 47,616 62,816 63,351 66,498 66,617 68,548 68,581 69,331 70,516 71,094 79,033 81,299 82,638 84,156 86,296 90,570 90,752 90,998.

50 wygranych po 1500 marek na numera 5389 5669 18,237 18,370 18,652 18,750 19,404 23,417 26,190 26,198 26,239 26,893 28,328 29,218 33,843 36,605 38,579 39,624 40,417 41,843 43,220 44,328 48,188 49,538 51,477 52,387 54,787 55,731 57,033 61,084 65,897 67,434 67,494 68,651 75,432 78,458 79,230 80,127 80,583 80,865 82,679 88,331 88,558 88,864 89,723 90,676 91,689 92,154 93,655 93,789.

81 wygranych po 600 marek na nr. 2620 4157 6559 6841 6960 7077 8141 8924 10,331 10,992 11,411 12,543 14,517 15,305 17,511 17,650 17,947 19,490 19,817 20,214 20.810 23,608 23,972 24,060 25,403 28,885 30,369 31,375 33,314 33,318 33,899 35,186 36,194 36,870 36,995 37,571 40.941 43,047 47,221 47,844 47,846 49,390 51,292 52,062 53,177 53,552 56,782 58,086 58,145 59,255 59,508 61,552 61,960 63,173 64,931 65,348 65,411 66,511 67,594 69,451 72,426 72,544 73,602 73,635 76,951 77,516 78,278 78,952 82,613 83,432 83,629 84,341 84,429 84,793 86,185 89,099 90,299 90,971 93,390 93,576.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 28 października.

Powietrze mieliśmy przez cały tydzień zimne.

Anglia miała w bieżącym tygodniu mokre powietrze, dla tego pszenica straciła na wartości i ilości; również i kartofle ucierpiały. — Targi angielskie były w tym tygodniu pod każdym względem stałe na pszenicę, do czego się lichy zbiór krajowéj i małe dowozy obcéj pszenicy przyczyniły. Największym powodem do téj szczupłości dowozów były wypadki na Wschodzie, a chociaż tam Anglia nie ma wprost udziału, to jednakowoż bezpośrednio traci ona wiele już dla tego samego, że Rosya nie dostarcza na teraz tyle, co dawniéj. Ameryka także pozostała w tym roku jeszcze w tyle; natomiast Kalifornia dostarcza więcéj, jak w roku zeszłym. Australia ma jeszcze do oddania na eksport do Anglii 240,000 kwarterów pszenicy i to aż do następnego zbioru. Przyszłość nowych żniw nie przedstawia się korzystnie dla wielkiéj posuchy. Niemcy również już tyle eksportować nie mogą, jak dawniéj. — Ceny w bieżącym tygodniu podniosły się o 2—3 szyl. na kwarterze, lecz targ był bez interesu, bo młynarze nie mieli ochoty do kupna. Z dowiezionych w zeszłym tygodniu 11 ładunków pszenicy pozostało do 23 b. m. jeszcze 6 niesprzedanych.

Do Londynu zwieziono w bieżącym tygodniu 31,875 kwart. pszenicy naprzeciw 51,413 kwart. w zeszłym tygodniu. Pszenicy z nad Bałtyku nie kupowano dla wysokich jeszcze cen.

Usposobienie targu naszego pszenicznego było w tym tygodniu wskutek ogólnego niepewnego usposobienia politycznego prawie ciągle wątłe, równie, jak na targach zagranicznych. Eksporterzy nasi tylko po tańszych cenach kupować chcieli, co im się też częściowo udało. Żyto stałe.

Płacono w końcu za tonę z 2000 celnych:

Pszenicę.

marek 198—200 przy 131/2—132/3 funt. hol. za jarą i czerw.
„ 200—203 przy 129 —130 funt. hol. za pstrą,
„ 203—204 przy 127 —134 funt. hol. za jasno-kolor.
„ 206—210 przy 129 —132 funt. hol. za jasno-pstrą i szklistą,
„ 209—210 przy 128 —130 funt. hol. za białą,
„ 200—201 przy 126 —127 funt. hol. za starą pstrą,
„ 205—207 przy 118 —130 funt. hol. za starą jasno-kolorową i jasno-pstrą.

Żyto.

„ 172—175 przy 123 —130 funt. hol. za kraj. i pols.
„ 156—161 przy 121 —122 funt. hol. za ruskie stare i świeże.

Jęczmień.

„ 150—165 przy 110 —117 funt. hol. za dwurzędowy,
„ 140—146 przy 110 —115 funt. hol. za czterorzędny.

Groch wrzący 150—152 marek.

Owies 142 ff. pud. 145—155 marek za tonę.

Banknoty rosyjskie 257.50 marek za 100 rubli.

Pociągi przybywają

od 15 października 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 37 min. rano
pociąg mieszany - 2—4 o 8 - 7 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—3 o 3 - 54 - po południ.
pociąg mieszany - 2—4 o 9 - 28 - wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 45 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 5 - 28 - po południ.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1—4 o 8 godz. 9 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 15 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 34 - po południ.
pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 47 - wieczorem.

Z Frankfurtu n/O.-Gubeny do Poznania:

pociąg mieszany klasa 2—4 o 9 godz. 48 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 5 - po południ.
pociąg pospieszny - 1—3 o 5 - 51 - po południ.
pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 46 - wieczorem.

Z Kluczborku do Poznania:

pociąg osobowy (z Ostrowa) klasa 1—4 o 9 godz. 33 min. przed połud.
pociąg osobowy - 1—4 o 2 - 41 - po południu.
pociąg mieszany - 2—4 o 7 - 23 - wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 - 47 - rano
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 45 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 4 - po południ.
pociąg osobowy (do Leszna) - 1—4 o 7 - 5 - wieczorem.

GIEŁDA.

Poznań, 31 października 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likw dacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelazne Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono. Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160,— marek, na wrzesień. —,— m. jesień 160,— m., na paźd. 160,— m., pazd.-list. 158,— m. list.-grud. 158,— m., grud.-stycz. 158,— m. wiosna 156 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 5000 litr., cena wypow. 49,70 m., na lip. —,— m., sierp. —,— m., na listop. —,— m., na paźdz. 50,— marek, na listop. 50,30 marek, na grudz. 50,60 m., stycz. 51,20— m. lut. 51,80 m. na marzec 52,50 m., kwiec.-maj 48,80— m.

W miejscu okowita (bez beczki) 48,80 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 30 października.

Koniczyna czerwona spok. pośled. 55—59, średnia 61—65, piękna 66—70, najpiękn. 71—75; koniczyna biała spok. pośled. 50—57, średnia 59—66, piękna 68—74 najpiękn. 76—81 m.

Żyto: za 2000 funt. wyżéj wypow. 2000 cent. na upł. wyp. na paźd. 162,00 pł. —,— żąd. w końcu — żąd. paźd.-list. 157,00 żąd. i pł., list.-grudz. 155—,—,00 płc. grudz.-stycz. —. stycz.-luty — luty-marzec — marzec-kw. kw.-maj 157,00—157 płc. i ż.

Pszenica: 199,— płc.

Owies: 145,— żąd. wypowiedz. 500— cent. paźdz.-listop. 143,50 żąd. —,— listop.-grudz. 144,00—,— płc. kwiec.-maj 144,— płc.

Rzep 315 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. —— cent. w miejscu 71,50 żąd., paźdz. 70,— żąd., paź.-list. i list.-grud. 69,50 ż. — pł. grudz.-stycz. — ż. kw.-maj 71,— ż. maj-czer. —,— ż.

Okowita: stale w miejscu 48,50 ż. 47,50 płc. w końcu — wypow. 20,000 litr., paźd. 49,00 płc. paźd.-list. 49,00 żąd. list.-grud. 49,00 płc. grud.-stycz. 49,— płc. stycz.-luty 49.30—00,00 płc. luty.-marz. —. marz.-kw. kw.-maj. 51,00—00 płc. 52— żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 30 października 1876.

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . . 100 kilogr.	32	—	29	50	24	—
Rzepik zimowy . . = =	30	75	27	50	21	50
Rzepik latowy . . = =	29	50	25	50	19	50
Lnica . . . . . = =	26	50	24	—	19	—
Siemię lniane . . = =	26	—	23	—	20	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała . . .	19	20	18	10	21	30	20	50	17	80	17	—
„ żółta . . .	18	80	18	—	20	20	19	50	17	—	16	80
Żyto	18	90	18	20	17	60	17	20	16	90	16	30
Jęczmień	15	90	15	50	15	40	15	10	14	40	13	80
Owies	15	60	15	40	15	20	15	—	14	70	14	50
Groch	18	70	18	10	17	40	16	50	16	10	14	80

Ceny wypowedziane na 31 października żyto 162,00 m pszenica 199,— marek, jęczmień —,— marek. owies 145,— m., rzep 315, m., oléj rzepiowy 70,— m. okowita 49,00 m.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— marek. Pszenna nowa 30—31 marek. Rżanna piękn. 28—29 marek. Rżanna śred. 27—28 marek. Rżanna na paszę 10—11 m Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr. ptc. tral. w miejscu 49,— żąd. 48,— pł.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżéj za 50 kilogr. 55 do 64—70—75 mrk.; biała niezm. 50—69—78—81 mrk.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,30—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek nieb 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24,30—33 m.

Siano 2,70—3 mar. za 50 kil.

Słoma 36—37,50 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 30 października 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.
Paźdz.-listop. 207,50
List.-grudz. 207,50
Kwiec.-maj 213,50
Żyto spok.
Paźdz.-list. 155,—
List.-grudz. 155,—
Kwiec.-maj 160,50
Oléj rzep. spok.
Paźdz.-list. 71,50
Kwiec.-maj 73,20
Okowita słabo
w miejscu 51,70
Paźdz. 52,40
Paźdz.-list. 52,40
Kwiec.-maj 54,40
—,—
—,—
Owies paźdz. 168,—
Wypow. żyta 20[illegible]
Wypow. okow. 50,00
Kapitały
Galicyany 84,5[illegible]
Pr. pap. państ. 92,5[illegible]
Poz. 4% list. z. 94,2[illegible]
Poz. list. ren. 94,5[illegible]
Austr. los 1860 97,—
Włochy 70,5[illegible]
Amerykany 99,1[illegible]
Turki 9,8[illegible]
7½% Rumuń. 14,6[illegible]
Pol. lik. l. zast. 64,2[illegible]
Rosyj. bknot. 258,7[illegible]
Sreb. rnt. aust. 54,4[illegible]
Aus. akc. kred. 244,5[illegible]
Koléj Państw 435,—
Lombardy 123,—

Szczecin, dnia 30 października 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo
Wrzes.-paźdz. —,—
Paźdz.-Listop. 203,50
Kwiec.-maj 213,50
Żyto spok.
Paźd.-listop. 150,—
Listop.-grudz. 150,—
Kwiecień-maj 157,50
Oléj rzep. spok.
Październik 69,50
Paźdz.-listop. 69,50
Kwiecień-maj 73,—
Okowita niżéj
w miejscu 50,1[illegible]
Paźdz. 50,5[illegible]
Paźdz.-list. 50,5[illegible]
kw.-maj 53,-
Owies
Lipiec —,—
Kw.-maj 158,-
Petroleum
Paźd. 20,2[illegible]
Paźd.-list. 20,2[illegible]

Dnia **5 listopada** o godz. 3 z południa odbędzie się w **Obornikach,** w lokalu p. Rakowskiego

walne zebranie

Tow. ku wspier. urzędników gospodarczych W. Ks. Pozn. pow. Obornickiego.

Dyrekcya.

OZONOWA woda tj. elektryczny kwasoród do picia i wziewania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w najuporczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się **przeciw dyphtheritis.** — 6 but. koncentr. wraz o opak. 8 marek, 12 but. wraz z opak. 13 marek Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się. (561)

Burckhardt, aptekarz (**Grell & Radlauer**), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

Feliks Przyszkowski

Skład hurtowny win węgierskich

w Raciborzu.

Niniejszém pozwalam sobie polecić mój bogato zaopatrzony skład win Szanownéj Publiczności po tanich cenach, jako je niżéj podaję do łaskawego uwzględnienia:

Górno-Węgierskie Wina

średniowytrawnéj, łagodnéj, wytrawnéj i słodkiéj jakości: wiadro czyli 130 litrów za Marek 150, 160, 180, 200, 220, 240, 270, 300, 330, 350, 400, w szampankach po 1,25, 1,40, 1,50, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50, 3,00 i wyżéj.

Najprzedniejszy Tokajski Maślacz

wiadro po 300, 330, 360, 400, 450, 500, 600 Marek i wyżéj, butelka czyli 1/2 Litra po Marek 1,25, 1,50, 1,75, 200, 225, 250, 300 i wyżéj.

☞ *Przesyłka uskutecznia się także w 1/2 i 1/4 wiadra.*

Ponieważ nie trzymam żadnego podróżującego, przez to blisko 30 Marek na pensyi, dziennych spezach itd. oszczędzam, jestem więc wstanie powyżéj wymienione wina sprzedawać znacznie taniéj. (585)

Z Ameryki

Organy-Harmonium Estey'a główny skład u mnie jako to **Fortepiany i Pianina.**

Wymiana instrumentów; spłaty ratami przyjmuję. (511)

Ulica Podgórna Nr. 8

vis a vis Hotel Francuzki

S. BENDA.

Lamberta sala koncertowa.

W piątek 3 listopada wieczorem o 7½ godz.

Jedyny

WIELKI KONCERT

w którym udział wezmą pani

PAULINA LUCCA

w swym przejeździe

i pp. **Cossmann**, celista, prof. konserwatoryum w Moskwie, **Dr. Otto Neitzel**, pianista i **Waldemar Meyer**, muzyk nadworny, skrzypek.

PROGRAM.

Część I.

1. Trio z C-moll a) Allegro, b) Andante, c) Scherzo, d) Finale **Mendelsohn.**
Panowie **Cossmann, Dr. Neitzel, Meyer.**
2. Fiołek . . . . . **Mozart.**
Pani **Paulina Lucca.**
3. Szansoneta, solo na skrzypce . . . . . **Bach.**
Pan **Waldemar Meyer.**
4. a) Nokturn . . . . . **Chopin.**
a) Tarantella . . . . . **Cossmann.**
Pan **B. Cossmann.**
5. Dwie piosnki Małgorzaty z „Trębacza z Säckingen“ **Riedel.**
Pani **Paulina Lucca.**

Część II.

6. a) Nowa miłość . . . . . **Mendelsohn.**
b) Rapsod . . . . . **Liszt.**
Pan **Dr. Neitzel,**
7. Adagio z opery „Afrykanka“ (5 akt.) . . . . . **Meyerbeer.**
Pani **Paulina Lucca,**
8. a) Legenda . . . . . **Wieniawski.**
b) Air savoyard . . . . . **Vieuxtemps.**
Pan **Waldemar Meyer.**
9. Arya z opery „La Favorita“ („O mio Fernando“) . **Donizetti.**
Pani **Paulina Lucca.**
10. Polonez z C-dur . . . . . **Chopin.**

Skrzydło koncertowe C. Bechsteina z magazynu pana Ludwika Falka.

Bilety na krzesła i na loże są zupełnie wysprzedane; biletów na miejsca do stania tylko w dniu koncertu w nadwornéj księgarni i składzie muzykaliów

Ed. Bote & Bock

dostać można.

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkam** za **gotówkę,** mają 5 procent rabatu — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone.

Futro damskie

elki, atłasem pokryte, mało używane, jest tanio do nabycia w składzie futer Wgo **H. Schultza**, narożnik Podgórnéj i Wilhelmowskiéj ul. (609)

Meblowane pokoje blizko teatru wskaże (622)

A. Cichowicz.

Jutro w **środę 1 listopada na świeże polskie**

kiszki z kapustą

i wyborne

piwo „Feldschloss“

zaprasza

Fr. Sujecki

ul. Zamkowa Nr. 5.

Skład mój

HERBATY

chińskiéj ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

J. N. Piotrowski Poznań.

Towarz. Muzyczne.

W niedzielę 5 listopada o 8 wiecz. odbędzie się w Bazarze.

wiczorek muzykalny

z loteryą fantową

na stypedyum ś. p. Libelta

Biletów można dostać przy kasie dla członków Towarzystwa po 1 marce, dla reszty po 2 m.

Przy téj sposobności zawiadamia się członków Towarzystwa Muzycznego iż zebranie Tow. odbywają się regularnie **każdego piątku.** Powiadamiać o tem członków osobno za pośrednictwem dzienników odtąd nie będziemy. (624

Składki zaległe ściągnie kasa Towarzystwa od członków zamiejscowych przez **zaliczkę pocztową.**

Zarząd

Towarz. Muzycznego.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.